



Tomasz Ziemia
tziemia@polishexpress.co.uk

PROBLEMY EMIGRACJI CORAZ BARDZIEJ ODBIJAJĄ SIĘ NA ŻYCIU POLAKÓW W KRAJU. SZEFOWIE SENACKIEJ KOMISJI DS. EMIGRACJI ODWIEDZILI WYSPIY BRYTYJSKIE, ABY SPOTKAĆ SIĘ Z DZIAŁAJĄCYMI TUTAJ ORGANIZACJAMI POLONIJNYMI.

Seria spotkań senatorów z brytyjską Polonią objęła Dublin, Edynburg i Londyn. Politycy przylecieli do Wielkiej Brytanii, aby wysłuchać przedstawicieli tutejszych fundacji i stowarzyszeń, dla których walka z problemami emigrantów jest wyzwaniem niemal każdego dnia.

Według różnych szacunków, do powiązań z Polską przynajmniej aż dwadzieścia milionów ludzi na całym świecie - twierdzi senator Andrzej Person, przewodniczący Komisji ds. Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. - Powtarzamy, że sprawy emigracji są dla nas najważniejsze - zapewniał.

Idzie o pieniądze

Senatorowie mają nad czym pracować. Lista spraw, z jakimi przyszli Polacy na londyńskie spotkanie w POSK-u była tak długa, że zajęć nie zabraknie dla żadnego z członków senackiej komisji. A jest ich niemało - do prac zapisało się aż trzydziestu ze stu senatorów.

- Wiemy, że problemów jest sporo. Zrodziły się nawet pomiędzy starym a nowym pokoleniem emigrantów, nie mówiąc już o relacjach Polaków z tutejszą administracją - podkreślał Andrzej Person.

Na spotkaniu w POSK-u obecna była między innymi Ewa Sadowska, przedstawicielka fundacji

nam do kraju wróciły już 73 osoby. Gdyby nie nasza pomoc, mogłyby na ulicy nawet umrzeć. Jesteśmy w kontakcie z następną grupą Polaków, która być może zdecyduje się na powrót - mówiła. Współpracę z fundacją podjął samorząd Hammersmith and Fulham, bo nie radził sobie z problemem bezdomnych Polaków na ulicach miasta. W tym roku Barka chce rozszerzyć działalność o Paryż, Berlin i Kopenhagę, bo nawet i tam znaleźli się Polacy, którzy potrzebują pomocy. Barka złożyła w Senacie wniosek o dodatkowe dofinansowanie od rządu. Na spotkaniu z senatorami Ewa Sadowska chciała się dowiedzieć, czy i kiedy zostanie rozpatrzony. Roman Ludwiczuk, wiceprzewodniczący komisji obiecał, że wniosek zostanie rozpatrzony lada dzień, na najbliższym posiedzeniu komisji.

Kasa dla wybranych

Niestety, nie wszystkie sugestie ze strony Polaków okazały się możliwe do spełnienia. Jacek Winicki, sekretarz stowarzyszenia Poland Street zderzył się z twardą ścianą przepisów i biurokracji. - Do niedawna organizowaliśmy głównie manifestacje i marsze, na przykład za zniesieniem podwójnego opodatkowania. Teraz podejmujemy się innych zadań, na przykład porządkowanie polskich grobów na londyńskich cmentarzach. Chciałem zapytać, czy moglibyśmy liczyć na wsparcie ze strony rządu - pytał szefów komisji. Jego nadzieje zostały szybko rozwiane.

ny w Edynburgu, a dziś dyrektor Departamentu Konsularnego i Polonii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. - Aby to było możliwe, należałoby przeprowadzić skomplikowane zmiany ustawowe - wyjaśnił. A jest o co walczyć. Obecnie najwięcej środków z budżetu państwa otrzymuje Wspólnota Polska - co roku na jej konto wpływa aż 75 mln zł. Chęć rejestracji w kraju zadeklarował Gabriel Oleśnik, prawnik z Polish City Club. Jego stowarzyszenie oferuje między innymi

Problemy zrodziły się nawet pomiędzy starym a nowym pokoleniem emigrantów, nie mówiąc już o relacjach Polaków z tutejszą administracją.

Andrzej Person, senator

bezpłatne porady prawne dla Polaków w języku ojczystym. - Trzeba najpierw znaleźć w Polsce partnera - stowarzyszenie lub inną fundację - i za jego pośrednictwem zgłosić w Senacie projekt przedsięwzięcia - instrutował Wojciech Tyczyński.

Powód, by zostać

Sytuacja Polaków w UK uległa gwałtownym zmianom po wejściu Polski do Unii Europejskiej - alarmowali z kolei przedstawiciele East European & Africa Bu-

Członkowie senackiej komisji ds. emigracji podczas londyńskiego spotkania z tutejszą Polonią.

są jeszcze w kraju, ale zastanawiają się nad emigracją. Wojciech Tyczyński zapewniał, że tak. - Takie działania już są podejmowane, ale na większą skalę przeprowadzi je Ministerstwo Pracy. Sporo czasu poświęcono też edukacji. Okazuje się, że problem ten dotyka nie tylko rodziców i dzieci, którzy postanowili żyć na Wyspach, ale też skutki odczuwają Polacy mieszkający w kraju. - Rodzice nie myślą, jak odnajdzie się w nowej rzeczywistości ich dziecko - mówiła Aleksandra Podhorecka, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej. - Jeżeli dziecko w wieku 13-14 lat przyjeżdża do Anglii bez znajomości języka, automatycznie wypada z angielskiego systemu edukacyjnego. A do polskiego później już ciężko wrócić.

Senatorowie zaznaczyli, że problem ten jest mocno widoczny nad Wisłą. Polskie szkoły coraz częściej spotykają się z dziećmi, u których wyjazd za granicę spowodował poważne luki w kształceniu. - Obserwujemy ruch w obie strony. Setki tysięcy ludzi wyjeżdżają, ale też wracają. Trzeba przystosować system edukacji w Polsce, aby pomóc im w zaadaptowaniu się. Jeśli tego nie zrobimy, będzie to kolejny powód, aby zostać za granicą - tłumaczyli politycy. A senator Andrzej Person przestrzegał, że problem emigracji wcale nie ma leje. - Niebawem rynek pracy otworzą Niemcy, a to na pewno pociągnie za sobą kolejną falę wyjazdów.

Czy ludzie ci kiedyś wrócą? - zapytaliśmy szefów komisji. - Naszym zadaniem jest stworze-



Fot. TOMASZ ZIEMBA

